Opłacono ryczałtowo.

Cena gr.: 20

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej“).

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.

Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 2. | W Cieszynie, dnia 8 stycznia 1932. | Rocznik III

A co będzie u nas?

Ostani „Zielony Sztandar“ zamieszcza znamienny artykuł, który charakteryzuje nasze niesłychanie ciężkie położenie. Artykuł ten przyłaczamy poniżej.

Spadek angielskiego funta szterlinga spowodował obniżenie cen towarów angielskich, które zaczęły znajdować zbyt tam, dokąd przed tem nie docierały. Dość powiedzieć, że węgiel angielski ukazał się nietylko w Gdańsku, ale i na polskiem Pomorzu, gdzie wypada o 7 zł taniej na tonnie, niż węgiel polski; wyroby włókiennicze angielskie pojawiły się w Łodzi i mimo dalekiego i kosztownego transportu są tańsze, niż wyroby łódzkie. Dzięki spadkowi pieniądza życie gospodarcze Anglji zaczęło się ożywiać, towary angielskie nabrały zdolności konkurencyjnej. I wszystko wskazuje na to, że Anglicy nie mają zamiaru podnosić funta angielskiego do poprzedniej wartości.

Za przykładem Anglji poszły natychmiast niektóre państwa, jak Danja, Norwegja, Szwecja. Przed 2 tygodniami zdecydowała się na ten krok Japonja, dopuszczając do obniżenia swego pieniądza, jeny, o 20 procent. Zrobiła to Japonja umyślnie, celowo, ażeby w ten sposób potanić swoje wyroby przemysłowe i znaleźć dla nich łatwiejszy zbyt zagranicą, gdyż inaczej nie wytrzymałaby konkurencji angielskiej. Ledwie się to stało, gdy w Holandji, która ma jeden z najlepszych i najpewniejszych pieniędzy, podniosły się głosy, iż należy obniżyć także gulden holenderski, gdyż inaczej towary holenderskie nie wytrzymają konkurencji angielskiej i japońskiej. I prawdopodobnie Holandja prędzej lub później zdecyduje się na ten krok — na dewaluację.

Dołączają się do tego Niemcy. Pieniadz ich, marka, zdewaluował się o pewien procent, wskutek czego towary ich stały się przystępne dla zagranicy. Nie zadawalniając się jednak tem, idą Niemcy dalej; na podstawie dekretu, ceny w Niemczech mają być obniżone mniej więcej o 10 proc., wskutek czego zdolność konkurencyjna towarów niemieckich jeszcze bardziej się podniesie.

Wszystko to razem postawiło Polskę w nader ciężkiem położeniu. Węgiel polski, mimo że wywozi go się zagranicę za bezcen prawie, mimo że dopłacamy do niego ogromne sumy, natrafia obecnie zagranicą na konkurencję węgla angielskiego, który okazuje się jeszcze tańszy i, jak wspomniałem, zaczyna nawet docierać do Polski. To samo dotyczy wyrobów hutniczych, włókienniczych i t. p. Zmniejsza się więc gwałtownie wywóz polskich towarów, wskutek czego kopalnie i fabryki ograniczają pracę, rośnie bezrobocie, spadające olbrzymim ciężarem na całe społeczeństwo, które musi rzesze bezrobotnych utrzymywać.

A obóz rządzący zachowuje się zupełnie biernie, jakby nie widział tego wszystkiego, co się dokonywa w świecie i w kraju. Żadnego programu, żadnego planu wyjścia z sytuacji, tylko bezradne czekanie, „aż się samo zmieni“ — a tymczasem nakładanie na społeczeństwo coraz to nowych cieżarów, które pogłębiają katastrofę!

Czy w tej sytuacji, którą opisaliśmy na początku artykułu, nie bedzie musiała Polska pójść także na obniżenie wartości złotego, czyli na dewaluację? Czy ta dewaluacja przy takiej gospodarce bezplanowej nie nastąpi sama?

Byłby sposób unikniecia tego — sposób, który wskazujemy oddawna. Należałoby **obniżyć ceny produktów przemysłowych** i to obniżyć **wydatnie**. Rząd pierwszy powinien dać przykład, **obniżając ceny artykułów monopolowych,** dalej obniżając **taryfy kolejowe, opłaty pocztowe** i t. p. Równocześnie należałoby **przyjść z pomocą wsi** przez zniżenie stopy procentowej, przez konwersję długów krótkoterminowych na długoterminowe, przez zmniejszenie ciężarów podatkowych i t. p. Te dwie rzeczy — obniżenie cen produktów przemysłowych i równoczesna pomoc dla wsi sprawiłyby to, że produkty przemysłowe, które dziś nie znajdują zbytu zagranicą, mimo iż wywozimy je za bezcen prawie, **znalazłyby nabywców w kraju.** Wieś jest zgłodniała towaru. Nie kupuje dziś ani węgla, ani żelaza, ani towarów włókienniczych, ani nawet nafty i soli. Tak jest — odmawiać sobie musi już nie tylko cukru, ale nawet soli!

Dajcie jej możność kupowania — zostawcie jej część pieniędzy, które dziś odpływają ze wsi na spłatę długów i na podatki, obniżcie wydatnie ceny produktów przemysłowych, a kopalnie i fabryki nie będą się martwiły tem, że nie mają zbytu zagranicą wobec konkurencji angielskiej, niemieckiej i t. d. Ledwie wtedy nadążą w zaspakajaniu potrzeb krajowych! **Jeżeli tego się nie zrobi, to pójdzie dalej ograniczenie pracy w kopalniach i fabrykach i zwiększenie liczby bezrobotnych, albo będzie musiała przyjść dewaluacja, obniżenie wartości złotego.**

Konieczna jest jakaś decyzja. Konieczny jest jakiś plan wyjścia z sytuacji, konieczne jest jakieś działanie. Najgorszą natomiast rzeczą jest to, co dziś widzimy: całkowita bezradność, bezczynność i bezplanowość sanacyjnego obozu rządzącego, któremu widać wydaje się, że wystarczy trzymać obywateli krótko silna ręką „za mordę“. **Pokażcie silną rękę i weźcie katastrofę „za mordę“!**

———

Aresztowanie Gandhiego i Patela.

Aresztowany został w Bombaju przywódca indyjskiego ruchu narodowego **Mahatma Gandhi.** Aresztowania dokonało 6 oficerów policji z komisarzem na czele, którzy wywieźli aresztowanego do więzienia w Poonie. Wybrano porę nocną z tego powodu, aby uniknąć zajść.

Walka na śmierć i życie.

Gandhi i Patel osadzeni zostali w tem samem więzieniu koło Poony, w którem przebywali już z wiosną 1930 r. za zorganizowanie nieposłuszeństwa cywilnego przeciw władzom brytyjskim. Obaj liczyli się już z tem, że zostaną aresztowani. Patel wydał wczoraj do narodu indyjskiego odezwę, w której m. in. pisze: **„Wchodzimy w okres walki, która tym razem będzie walką na śmierć i życie.** Spodziewam się, że walka ta zastanie naród indyjski przygotowany i zdolny do największych ofiar. Liczę także, że naród indyjski w walce tej nigdy nie wejdzie na drogę gwałtu“. Zastępcą Patela został mianowany członek komitetu wykonawczego, **Babu Rejendra Prasad.**

Wicekról Indyj wydał cztery nowe dekrety, zawierające postanowienia w sprawie walki z ruchem nieposłuszeństwa cywilnego.

Co przepowiada astrologja w r. 1932.

Prof. astrologji, **Georges Muchery,** ogłosił niedawno horoskop na przyszły rok. Francji przepowiada powodzenie, sporo nowych polityków przy następnych wyborach, pozatem kataklizmy żywiołowe i katastrofy, utworzenie się frontu gospodarczego i nowe metody działania.

Mniej życzliwy jest dla Niemiec, którym grożą, według niego, bezrobocie i rewolty. Widzi jednak możliwość zawarcia umowy gospodarczej z Francją. Nad całym światem wisi groźba rewolucji ludowej.

W Anglji ma dojść do jakiegoś szczęśliwego planu gospodarczego, ale całemu państwu grozi opór kolonji, rewolucja w Irlandji, w Afryce i t. d.. Pozatem katastrofy lotnicze, pożary, trzesienia ziemi. Anglja podejmie próbę zawarcia umowy gospodarczej z Sowietami.

Stosunkowo najlepiej się układają stosunki dla Austrji, która ma otrzymać korzystną pożyczkę.

Pomiędzy Francją a Włochami astrolog widzi konflikt dyplomatyczny. Hiszpanji zapowiada jeszcze długie niepokoje i kłopoty wewnętrzne. Stanom Zjednoczonym przepowiada hałaśliwe wybory i poważne zamieszki.

O Polsce nic nie mówi.

———

Nowe 20-złotówki.

W najbliższych dniach ukażą się w obiegu banknoty 20-złotowe nowego typu. Banknoty mają format mniejszy od dotychczasowych i utrzymane są w odmiennych barwach na obu stronach. Jedna strona ma odcień granatowy, druga tęczowy.

———

Dywidenda Banku Polskiego.

Dywidenda Banku Polskiego za rok 1931 wynosić będzie od 10 do 12 proc. (w roku ub. wynosiła 15 proc.).

———

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— Zanosi się na szybkie zawarcie umowy w sprawie nieagresji (pokojowego załatwiania sporów) pomiędzy Polską a Sowietami. Jest to sprawa poważna, świadczy o tem między innemi wywiad Stalina przeznaczony dla uspokojenia Niemiec. Sowiety mają sporo kłopotów na Wschodzie i chcą sobie zapewnić spokój u swoich granic zachodnich. — Podobno w tej samej sprawie toczą się rozmowy pomiędzy Sowietami a Rumunją.

— **W procesie brzeskim** wyczerpano listę mowców z ławy obrony i do głosu doszli znowu prokuratorzy. Nic nowego nie powiedzieli, bronili w dalszym ciągu obecnego systemu rządów i podtrzymywali oskarżenie. Prokuratorom odpowiadali ponownie adwokaci. Następnie przyjdą do głosu oskarżeni. Wyroku należy się spodziewać w następnym tygodniu.

— W najbliższym czasie ma się odbyć **czesko polska konferencja w Czechosłowacji.** Polaków mają reprezentować miejscowi działacze Dr. Buzek, Chobot, Feliks, Dr. Wolf i inni.

— Z różnych stron państwa słychać o licznych **licytacjach gruntów chłopskich,** które nabywają najczęściej żydzi.

— Dziennik Ustaw Państwa ogłasza ustawy podatkowe, uchwalone przez Sejm w okresie przedświątecznym.

— Pomimo orzeczenia Sądu Najwyższego, że sprawozdania z rozpraw sądowych nie ulegają konfiskatom, prokuratorie w niektórych częściach państwa dalej konfiskują niewygodne dla sanacji ustępy z przemówień z rozprawy brzeskiej.

— Zamianowano wiceministra Adama Koca komisarzem Banku Polskiego.

— Rektorowie wyższych uczelni zostali przyjęci na audjencji u ministra W. R. i O. P. w sprawie rzekomych zamiarów zniesienia autonomji uniwersytetów. Minister uspokoił delegację, zapewniając, że na takie zniesienie autonomji się nie zanosi.

— W numerze świątecznym „Głosu Narodu“ ogłoszono wywiad w sprawie stosunków wśród uczącej się młodzieży. **Prof. Marchlewski** boleje nad dolą młodzieży, która jest bezradna, gdyż żadnego zajęcia dziś zna-

leźć nie można. Dawniej doradzał młodzieży, by się garnęła do zawodów praktycznych, dziś nawet tego doradzać nie można i młodzież może mieć szczery żal do pokolenia starszego, że w tych warunkach nawet na zgodę zdobyć się nie może, by młodemu pokoleniu zapewnić lepsze jutro.

— Z artykułów noworocznych zwróciły na siebie uwagę „Gazeta Warszawska“, zapowiadająca, że szereg ważnych spraw państwowych powinno się wyjaśnić w następnym roku i „Polonia“ (artykuł Korfantego), który stwierdza, że zmiana stosunków w państwie zależy przedewszystkiem od nas samych, od objawienia zdecydowanej woli.

— W najbliższym czasie doczekamy się końca procesu brzeskiego. To też społeczeństwo z wielką uwagą śledzi tok procesu. W związku z temi nastrojami prof. uniw. lwowskiego, Wład. **Tarnawski,** ogłasza w „Kurjerze Lwowskim“ artykuł, w którym twierdzi, że wyrok wcale nie jest tą najciekawszą częścią procesu. Przewód wykazał tajne sprężyny wypadków, a wyrok zadecyduje tylko o losie 11 obywateli.

— W pierwszych tygodniach nowego roku odbędą się bardzo ważne dwie konferencje, w sprawie reparacji i długów wojennych i konferencja w sprawie rozbrojenia. Od wyniku tych konferencyj bardzo wiele zależy, czy będzie lepiej. Obie sprawy są z sobą do pewnego stopnia związane i nie przedstawiają się najlepiej. Co do długów wojennych to trudności największe robi Ameryka, niechętna jakimkolwiek ustępstwom. Ta nieustępliwość spowodowała, jak pisma donoszą, pewne zbliżenie się Anglji do Francji. Gdyby to zbliżenie okazało się trwałem, byłaby to zapowiedź znośnego załatwienia także sprawy drugiej, t. j. rozbrojenia.

— W przemyśle śląskim coraz gorzej. Sytuacja staje się wprost katastrofalną. Co tygodnia nadchodzą wiadomości o redukcjach płac urzędniczych, redukowaniu załóg, a w związku z tem walczą także kupcy i rękodzieło. Od 1 kwietnia zanosi się podobno na dalszą redukcję płac urzędniczych o 20 proc.

— Poseł sanacyjny **Dr. Tadeusz Waryński,** zamieszkały w hotelu sejmowym w Warszawie, popełnił samobójstwo przez powieszenie. Waryński był redaktorem osławionej „Nowej Kadrowej“. Powód samobójstwa nie jest znany.

— Statystyka wykazuje, że **konsumcja zboża znacznie zmalała.** Jest to skutek likwidacji inwentarza żywego, którego ceny tak bardzo spadły.

— Co tygodnia **wzrasta gwałtownie liczba bezrobotnych.** Obecnie dosięgła już cyfry **289.000.**

— **Bank Polski** ma za rok ubiegły **wypłacić 12% dywidendy akcjonarjuszom.**

Proces brzeski.

Po świętach Bożego Narodzenia, od 28 grudnia 1931 do 2 stycznia 1932 zajęły przemówienia obrońców. Niektóre z nich, jak przemówienie adw. Landaua, Szumańskiego i Berensona, zrobiły nadzwyczajne wrażenie.

O czem mówili poszczególni obrońcy?

Przemówienia adw. K. UJAZDOWSKIEGO i CZERNICKIEGO, obrońców oskarżonego Adolfa Sawickiego.

Pierwszy przemawiał adwokat Ujazdowski, obrońca posła Adolfa Sawickiego. Obrońca na wstępie stwierdza, że autorytet władzy wykonawczej, a częściowo sejmu i sądownictwa został podważony. Gwałty wytworzyły nastrój niechęci do władz. Obrońca omawia poszczególne punkty aktu oskarżenia i charakteryzuje świadków dowodowych.

Policjant ery sanacyjnej jest postacią widoczną, narzucającą się wszędzie, a jednocześnie darmo szukać policjanta tam, gdzie obecność jego jest niezbędną. Policjant snuje się jak cień za każdym działaczem społecznym, ale gdy wiece opozycyjnych posłów rozbijają wynajęci kryminaliści, policja milczy. Gdy płatne draby napadają na lokale stronnictw opozycyjnych, policja jest nieobecna — więcej nawet, tworzy szpaler, aby dać bezkarnie ujść sprawcom. Napaść na posła uchodzi bezkarnie. Policjant stanowi typ świadka oskarżenia. Najprostsza droga do awansu, to zlikwidowanie opozycyjnego działacza.

Mandaty karne w rękach policji stają się atutem politycznym. Policja jest obecnie organem nadużyć wyborczych BB. Sawicki popełnił ten wielki błąd, że wzywał chłopów, aby się policji nie bali. Coraz częściej przed obywatelem staje kwestja, kogo się należy więcej bać: policjanta czy też tych, przed którymi w normalnych warunkach policjant powołany jest do obrony obywateli.

Obrońca charakteryzuje rolę **starostów.**

W naszych warunkach starosta jest również organem partji B. B.

Czynnikiem, łączącym lud z państwem jest jednak poseł.

Obrońca omawia „Cud nad Urną“ i stwierdza, że rezultatem tej akcji sanacyjnej jest osłabienie napięcia patrjotycznego wśród chłopów i robotników na kresach wschodnich. Nastrój ten jest idealny dal komunizmu.

„RZĄDOWŁADZTWO“.

Następnie rozpoczyna swoje przemówienie drugi obrońca pos. Sawickiego, adw. CZERNICKI, który stwierdza, że zamiast „sejmowładztwa“ mamy obecnie „rządowładztwo“.

Charakterystyczną cecha obecnych rządów jest to, że na czele Najwyższej Izby Kontr. Państwa stoi gen. Krzemieński, którego „Gazeta Polska“ chwali jako karnego żołnierza marsz. Piłsudskiego“.

Tu p. prokurator Grabowski — oświadczył dalej adw. Czernicki — powiedział, że marsz. Piłsudski jest rycerzem wolności. Nie! — on nie jest rycerzem wolności, nie wyrósł on z demokracji, lecz z dworu szlacheckiego, gdzie panowała samowola.

Dalej obrońca podkreśla wielkie znaczenie faktów, że Polska przyniosła chłopom pewne prawa obywatelskie i stwierdza, że dzieła tego dokonać mogły jedynie stronnictwa polityczne, skupiające myśl polityczną kraju. Programy polityczne są rzeczą konieczną, gdyż życie polityczne musi być zorganizowane. Ponieważ pos. Sawicki należał do Stronnictwa Chłopskiego, obrońca cytuje najważniejsze ustępy z programu tego Stronnictwa, oraz zdania z książki Jana Dąbskiego p. t. „Ideologja chłopska“.

Wreszcie obrońca odpiera poszczególne zarzuty aktu oskarżenia przeciwko pos. Sawickiemu i kończy:

Wierzę głęboko w wyrok uniewinniający w stosunku do wszystkich oskarżonych, bo jest to konieczność państwowa i prawna. Lud czeka na ten wyrok z niesłychaną uwagą, dla niego bowiem będzie on miał znaczenie historyczne, gdyż powie mu, czy zrealizowana została wielka idea niezawisłości sądu i prawa do obrony praworządności.

47 dzień rozpraw — 29 XII 1931.

Przemówienie adw. Wacława BARCIKOWSKIEGO.

Panowie sedziowie! Kiedy przeszedł przez tę salę korowód świadków, wydawało mi się, że słowa ich wżerają się w karty oskarżenia i niszczą je w waszych oczach.

W tym procesie dusi nas zmora, która przytłaczą swym ogromem, rozsadza serca.

Tą zmorą jest **Brześć!**

Jeden z pp. prokuratorów doszedł do wniosku, że walka toczy się o władzę. To nie jest bój o władzę, bój toczy się o prawo samostanowienia obywateli, którzy chcą, aby Polska była Polską mickiewiczowską, równą dla wszystkich i wolną, która nie zna różnic i wszystkich kocha jednakowo.

Zwierciadło obecnego systemu rządów.

Jeżeli p. prokurator chce porównać kongres krakowski z konfederacja targowicką, to nie radziłbym, bowiem mógłby się przejrzeć jak w zwierciedle, w którem przykro byłoby mu się przeglądać. Według „Dziejów narodu polskiego“ prof. Smoleńskiego konfederacja targowicka wyglądała tak:

„Rzady najjaśniejsze konfederacji targowickiej wywracały konstytucję 3 maja, mściły się na jej twórcach i przyjaciołach, tłumiły wszelkie objawy myśli postępowej, magistratury zaprowadzone przez Sejm Czteroletni zostały zniesione, prawo miejskie unieważniono, szlachtę, która przyjęła prawo miejskie, pozbawiono dostępu do urzędów i udziału w obradach publicznych, wezwano przed sąd marszałków Sejmu Małachowskiego i Sapiehę oraz Ignacego Potockiego, oskarżając ich o rabunki i krzywdy, pociągnięto do odpowiedzialności ks. Kołłątaja, zarzucając mu machinacje i podburzanie mieszczan i chłopów, zawieszono wydawanie „Gazety Narodowej“ i „Pamiętnika“, wprowadzono cenzurę, ustanowiono rewizorów drukarń i księgarń. Konfederacja targowicka rządy swoje łączyła z łupiestwem majątku publicznego, przywódcy jej pobierali ogromne pensje i frymarczyli dochodami komisji edukacyjnej.“

Pp. prokuratorzy — obrońca zwraca się do oskarżycieli — nie znajdujecie aż rażącego podobieństwa z chwilą obecną?

Powiedział już Machiavelli: „W republice nigdy nie można pójść tak daleko, by rządzić metodami nielegalnemi chociażby dla rzekomego dobra kraju, bo z chwilą, gdy zacznie się łamanie prawa dla dobra kraju, to później te ekscesy następują dla pokrycia wyrządzonego zła.“

A u nas były obfite tego rodzaju przykłady.

Obrońca porusza momenty anarchizowania społeczeństwa, przypomina rolę niektórych dostojników państwowych, lekceważących prawo, analizuje poszczególne momenty naruszenia konstytucji, przypomina napady i gwałty, dokonywane przez znanych i „nieznanych“ sprawców, ubranych niekiedy w mundur wojskowy.

Następnie zabrał głos adw. LANDAU.

Co w gruncie rzeczy jest przedmiotem tego procesu dziejowego? Bo proces ten jest dziejowy niezależnie od tego, kogo jaki los, a raczej czyj kaprys posadził na ławie oskarżonych. Polska czekała nań aż zbyt długo, dotychczas bowiem z wysokich sfer padały zarzuty, że naród polski jest „narodem idjotów“, że Polacy są ludźmi o „moralności koniokradów“, że ci posłowie są zbrodniarzami stanu. I musiał wreszcie znaleźć się w Polsce ktoś, kto będzie miał prawo orzec imieniem Rzeczypospolitej, czy rzeczywiście naród polski jest „narodem idjotów“, czy parlament polski jest rzeczywiście „zbiorowiskiem ladacznic“. Od was, panowie sędziowie, naród oczekuje odpowiedzi.

Pan prok. Rauze przewodu sądowego nie uznaje. Jest on matką aktu oskarżenia, dziecię swoje kocha, pieści i rozumie niewątpliwie, że dziecię to, w wielkiej chwale i blasku zrodzone, urodziło sie niezdolne do życia, że może już nie żyje i, że już tylko kilka dni dzieli je od chwili, gdy swoi i obcy składać je będą do grobu. Ale zbolała matka wiedzieć o tem nie chce.

Potworne i pouczające.

Przed sądem zjawili się również świadkowie oskarżenia, szczególnie świadkowie wywiadu. Wywiad jest jak starzejąca się dama, której można czasem obnażyć ramiona lub szyję, lecz wara obnażać ją całą. Tutaj obnażono ją. Było to potworne, ale zarazem jakże pouczające! Obrona stale wychodzi z tego założenia, że reprodukowanie przed sądem wiadomości poufnych nie różni się niczem od anonimu. Anonim zaś nie może służyć nigdy jako dowód.

RYCERZE BEZPRAWIA.

Nie dał się zwieźć na pokuszenie p. prokurator i w sądzie, świątyni prawa nie odważył się pokazać ministra, którego dewizą jest: Nie znam prawa, znam rozkaz, ministra, który był ministrem sprawiedliwości w dniu 9 września 1930 r., a niegdyś był generalnym komisarzem wyborczym; — szefa stronnictwa, na którego widok odczuwa się „łamanie w kościach“; — wreszcie tę postać wykwintną, która nazwała polską koniecznością dziejową katowanie i torturowanie więźniów przez oprawców.

Państwo to nie dziewczyna.

Mówiąc o walce „Centrolewu“, prok. Rauze wypowiedział myśl, że przywódcy „Centrolewu“ rzucili kłody pod nogi tym, którzy nie mieli innej „kochanki“, niż państwo. A bodajby mieli! Niktby im wówczas kłód pod nogi nie rzucał. Konstytucji nie uprawniono do miłosnych stosunków wobec państwa, cóż dopiero wówczas, kiedy kochankiem będzie starszy pan o skłonnościach nieco perwersyjnych i grozić będzie tej kochance chłostą? Państwo to nie dziewczyna. Państwu może to przynieść szkody nieobliczalne.

Omawiając najście oficerów na Sejm i inne bezprawia, któremi nie zainteresował się prokurator, mówca charakteryzuje obecny stan prawny w Polsce jako modernistyczną szkołę prawa — model 1926, czyli szkołę barbarzyńską.

Obrońcy powoływali się tutaj na opinję autorytetów zagranicznych. Dlaczego nikt nie powołał się na opinję p. prok. Grabowskiego? Według niego przewrót majowy rozpoczął się „umoralnianiem“ kraju. Ogniem i mieczem miał Piłsudski wyplenić niemoralność ludzką. Czyn, zakrojony na miarę Boga lub szaleńca. Już kilka dni po przewrocie prastary język polski wzbogacony został przez jedno jeszcze wyrażenie, narodowi dotychczas nieznane: Likwidowanie ludzi. Szło to z bliskiego Wschodu czerezwyczajki.

Następnie długi wywód poświęca adw. Landau omówieniu prawnej strony procesu i **aktu oskarżenia.**

W świetle nawet tak łagodnej krytyki prawnej akt oskarżenia przedstawia się źle. Konkluzja jest wręcz niezrozumiała. Ale nie jest ona bezprzykładną. Myśmy już gdzieś, kiedyś słyszeli taką właśnie konkluzję aktu oskarżenia. „Żadam, aby mi przyniesiono na srebrnej misie głowę Jochanana“. Dlaczego? I kto tego żąda? To Salome. Piękna księżniczka judejska żąda głowy Jochanana, żadnej ku temu godziwej nie mogąc wykazać przyczyny. Piękna, bardzo piękna była księżniczka Salome. Była jako cień białej róży w srebrnem zwierciedle. Stopy miała, gdyby białe gołąbki. Na podobieństwo białych motyli trzepotały się jej białe, małe rączki. Do kogo zwróciła Salome swe bezpodstawne, a krwawe żądanie? Do Heroda, kapryśnego tetrarchy. Do sądu zaś ze swem bezpodstawnem żądaniem zwracają się nasi oskarżyciele. Niechaj mnie wolno będzie postawić jedno pytanie: Czy i jeżeli tak, to przed jakim tetrarchą odtańczyli panowie prokuratorzy na podobieństwo owej Salome, swój taniec 7 szali, któryby ich upoważnił do żądania głowy Jochanana?

W zakończeniu adw. Landau oświadcza, że jak straszliwą tragedją dla narodu był Brześć, w którym uwięziono dobrych synów ojczyzny, tak śmiesznem jest oskarżenie b. więźniów brzeskich o zbrodnię przeciw państwu.

48 dzień rozpraw — 30 grudnia 1931 r.

Przemówienie adw. SZUMAŃSKIEGO.

Obrońca zajął się przeciwstawieniem sobie dwóch okresów, przed majem i po maju 1926.

Parodja faszyzmu.

Charakteryzując pierwszy okres rządów pomajowych do połowy 1928 r., nazywa on ten okres parodją faszyzmu. Partja rządowa robiła wszystko w kierunku sparaliżowania prac Sejmu.

Przyszły wreszcie te sławetne „hocki-klocki“ z zamykaniem nieotwartych sesyj sejmowych. Przyznaję, że z ust. p. prokuratora poraz pierwszy słyszałem, iż jest to wykonywanie ustawy konstytucyjnej. Zaiste — uczniowie przeszli mistrza w tym procesie. W końcu nastąpiło rozwiązanie Sejmu, a w 10 dni potem Brześć. Trudno przypuścić, aby 20 kilku ludzi rozmaitego wieku i różnych przekonań mówiło nieprawdę, aby przyznawało się publicznie do sponiewierania ich godności ludzkiej.

Jestem pewny, że sumienie wasze daje wiarę potężnemu zaklęciu Liebermana: Na honor i Boga przysięgam, że to wszystko jest prawdą. (Mowa o traktowaniu więźniów w Brześciu).

Akt oskarżenia grzeszy niedokładnościami.

W akcie oskarżenia znajdują się 84 cytaty, z tych tylko 2 są ściśle podane, mianowicie opis rysunków w pismach.

Obrońca z numerami „Robotnika“ i „Pobudki“ w ręku rozbiera każde zdanie aktu oskarżenia i stwierdza, że zostały one wyrwane dowolnie nietylko z całości artykułów, ale nawet poszczególne części zdania wyjęto z całości z opuszczeniem reszty.

Akt oskarżenia twierdzi, iż jeden z artykułów „Chłopskiej Prawdy“ mówi, iż Piłsudski łamie prawo. W istocie rzeczy — mówi obrońca, pokazując „Chłopską Prawdę — w artykule jest powiedziane, że p. Car łamie prawo, a p. Piłsudski chce rządzić bez kontroli.

W dalszym ciągu obrońca przechodzi do ustępu aktu oskarżenia o prasie ludowej. Cytaty te w przeważnej części nie są podburzające. Mówca przeciwstawia tym cytatom cytaty z „Nowej Kadrowej“, która była organem Ligi mocarstwowej, a do jej zarządu należą posłowie z BB. Cytaty te m. in. brzmią: „Niech żyje Rzplita z pałką w ręku! Trzeba rozpędzić Sejm! Opozycja będzie starta na proch i z ziemią zrównana“.

Po przerwie adw. Szumański przechodzi do analizy aktu oskarżenia odnośnie do osk. Putka.

Obrońca omawia analogię między obecnym procesem a dawniejszemi wielkiemi procesami politycznemi. W procesie w Belgradzie w ub. roku oskarżeni mówili, że prokurator jest stróżem prawa.

W obecnym procesie straż nad praworządnością przesunęła się od fotela prokuratora do ławy oskarżonych. Dziś my objęliśmy tę honorową wartę.

Na zakończenie obrońca przypomina słowa Mochnackiego, wypowiedziane w 1831 r.: „Polskę nie zgubi ani brak obywateli ani ich stan majątkowy, lecz przedewszystkiem nierozumny teror“.

49 dzień rozpraw — 31 grudnia 1931.

Mowa mecenasa JAROSZA, obrońcy dra Józefa Putka.

Obrońca, rekapitulując dotychczasowy przebieg rozprawy, stwierdza, że już samo oświadczenie prof. Bartla, że w czasie jego urzędowania nie wyczuwał prądów rewolucyjnych ani w Centrolenie, ani w Stronnictwie Narodowem, przekreśla odrazu 4/5 aktu oskarżenia.

W oczach sanacji wrogiem rządu i państwa jest ten, kto broni prawa i konstytucji; zamachowcem jest ten, kto przed zamachem ostrzega.

Obrońca przypomina memorjał profesorów prawa U. J., złożony Prezydentowi Rzplitej przez prof. Krzyżanowskiego. W memorjale tym jest powiedziane, że jeżeli prawo jest złe, należy je zmienić, ale nie można go łamać.

Odprawa prokuratorom.

Obrońca polemizuje z prokuratorem. Jeden z pp. prokuratorów w obronie systemu posunął się tak daleko — mówi obrońca — że twierdził, że w walce z opozycją wszystkie środki były dobre. Ja widzę w tem powiedzeniu oficjalna sankcję dla Brześcia. P. prokurator nie zauważył nawet, że w jednej chwili oskarżyciel publiczny przedzierżgnął się w 100 procentowego zwolennika obozu pomajowego. Tak prokurator mówić nie może Społeczeństwo ma wyrobione zdanie, czem był Brześć i czem jeszcze w Polsce bedzie.

Obrońca omawia sposób powstania procesu brzeskiego, przypomina uwięzienie posłów i stwierdza, że dopiero po uwięzieniu zaczęto szukać jakiegoś materjału kompromitującego, jakiegoś „paskudztwa i świństwa“, rozsyłano zapytania do wszystkich prokuratorów, a gdy to nie dało skutku, wrócono do koncepcji zamachu stanu. Minister Spraw Wew. nakazał uwięzienie, aby blok sparaliżować, a minister sprawiedliwości zaczął szukać dowodów ex post.

Obrońca zatrzymuje się nad świadkami oskarżenia. Jest to góra świadków oskarżenia, która zeznawała nie na podstawie własnych spostrzeżeń, *ale jest wyrazem trzecich oczu, uszu i ust.*

Obrońca przechodzi do *przekroczeń budżetowych.* Sprawozdanie NIK z sierpnia 1929, odmawiające rządowi absolutorjum, jest bardziej wymowne aniżeli jakiekolwiek przemówienia wiecowe. Obrońca przypomina wydatki zakwestjonowane przez NIK, jak na papierosy, na bilety teatralne, na zapomogi dla nieznanych ludzi, wreszcie omawia powiększenie funduszu dyspozycyjnego Prezydjum Rady Ministrów o 8 miljonów złotych.

Przemówienie adwokata DĄBROWSKIEGO.

Po przerwie zabiera głos adw. Dąbrowski, który stwierdza, że *wszystko w tym procesie jest odwrócone, skazanie nastąpiło jeszcze przed sądzeniem.*

Oskarżonym zarzuca się, że organizowali „marsz na Warszawę“. Skąd się bierze pojęcie o „marszu na Warszawę“. Czy agitowano za tem? Gdzie? Kto? „Marszu na Warszawę“ nikt nie organizował.

A co nastąpiło potem? Czy likwiduje się milicję PPS., czy szuka się broni? Nie. Czy mimo to milicja występuje czynnie, rozbija zebrania BB. i demoluje lokale tego stronnictwa? Także nie. *Rewolucyjne przygotowania milicji istnieją tylko na papierze, na którym napisany został akt oskarżenia.*

Świadkowie oskarżenia, przynajmniej ci główni, nie stwierdzili przygotowań rewolucyjnych, bali się jedynie, że może przyjść do zaostrzenia walki i nastrój jest coraz bardziej bojowy, ale niema artykułu w kodeksie karnym, któryby karze za nastrój bojowy. Czy był wogóle spisek?

Według Konstytucji i obowiązującej we wszystkich niemal państwach Europy ustawy, obywatel ma liczne prawa wolnościowe, obyawtel ma m. in. prawo do obalenia za pośrednictwem parlamentu rządu, który mu nie odpowiada. Obywatel ma prawo być również niezadowolony z Prezydenta. Istnieje możliwość składania petycji do Prezydenta, a takie zgłaszanie petycyj nie może być nazwane rewolucją. *Naród ma zawsze prawo powołać Prezydenta do odpowiedzialności.* **WYROK SKAZUJĄCY BYŁBY WYROKIEM ZAGŁADY NA POLSKIE ŻYCIE POLITYCZNE, WYROKIEM ZAGŁADY NA TO WSZYSTKO, CO JESZCZE MYŚLI SAMODZIELNIE. JEŚLI ZAŚ CHODZI O PRZYGOTOWANIA DO OBALENIA OBECNEGO SYSTEMU, TO PRZYGOTOWANIEM JEST PRZEDEWSZYSTKIEM DZIESIĘĆ WIEKÓW PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ, KTÓRA KSZTAŁTOWAŁA SIĘ POD HASŁEM LIBERALIZMU I POSZANOWANIA GODNOŚCI LUDZKIEJ.**

Tu adw. Dąbrowski przystępuje do obrony swego klijenta pos. Ciołkosza.

50 dzień rozpraw — 2 stycznia 1932.

PRZEMÓWIENIE ADW. BERENSONA.

Okropna polska rzeczywistość.

Pierwszy przemawiał adwokat Berenson, znany z tylu świetnych pytań, jakiemi w czasie rozprawy przygważdżał świadków oskarżenia.

Żalono się tu ze strony prokuratury — mówi — że oskarżeni nie przyznali się do stawianych im zarzutów.

Tak. Przyznanie się uprościłoby sytuację: dałoby może okazję do zastosowania prawa łaski, a może usprawiedliwiłoby czyny, zmierzające do rozprawienia się z partjami i starcia ich na proch. Wtedy koncepcje samowładcze nie znalazłyby przeciwwagi. Ale nadzieje zawiodły. Nieprzyznanie się oskarżonych ujawniło najstraszliwszą polską rzeczywistość.

Prokurator Grabowski uważa, że jest to „pierwszy" proces, po którym może przyjdą inne. Tak — to jest pierwszy proces. Bo dwa zamachy prawdziwe, jakieśmy mieli, zamach *Sapiehy z r. 1919 i zamach z roku 1926 nie widziały światła sądu.* Ale zdaje się, że po tym pierwszym procesie odechce się wszystkim takich procesów — przedewszystkiem odechce się prokuratorom.

Jakiż to więc proces? Proces ten, to zamach na partje, zapowiedziany oddawna w wywiadach — *zamach na partje, które opierały się woli jednego człowieka.* Po wszystkich próbach rozsadzenia stronnictw doszło do ich konsolidacji *i trzeba było walić w nie Brześciem.*

Są w tym procesie dwa momenty, dwa akty: *pierwszy akt, to aresztowanie, drugi akt, to sprawa z art. 100.*

Będzie i trzeci akt. Ale zostanie napisany znacznie później.

Zacznijmy od aresztowania. Ja nie chcę wywołać tu uczucia odrazy, *ale jak nazwać to, gdy w stolicy wielkiego państwa chwyta się nocą ludzi, wywozi w nieznanym kierunku i osadza w twierdzy, i to nie w byle jakiej twierdzy.* Kto powziął co do tego decyzję? Zgodnie z jakim przepisem? — Milczenie. Kto wykonał? — Tajemnica. *Jeżeli wszystko stało się zgodnie z prawem, to dlaczego to ukrywanie?*

A dalej: akt oskarżenia. P. Kawecki, który chciał wziąć na siebie odpowiedzialność za aresztowania i który miał tyle czasu, nie dołączył dokumentu aresztowania, nie złożyła ich również prokuratura, choć miała tyle czasu. *Utajenie przed sądem tych dokumentów stwierdza, że była w nich treść, całkowicie obalająca oskarżenie.*

Komentarz dla Brześcia.

Wobec zamachowców postępowano w ten sposób, że nie szukano broni. Nikomu nie zależało widocznie na wykryciu dowodów zamachu i ich zabezpieczeniu. Należy wobec tego dojść do wniosku, że *działano z rozkazu, a nie wedle prawa.*

Następnie mecenas Berenson cytuje ustępy z wywiadu Piłsudskiego, poczem zapytuje:

I gdzież tu jest zamach na państwo, gdzie spisek — woła obrońca. — Przecież wywiad datowany jest 14 września, a oskarżenie było już 9 września. Ziemia się pod Polską trzęsła, a premjer nic o tem nie wiedział...

Gdy się przegląda nazwiska aresztowanych, to ma się wrażenie mozaiki. Byli wśród aresztowanych Ukraińcy, których sam djabeł nie posadzi o stosunki z Piastem. Na pierwszy rzut oka jest to jakiś materjał, zszyty z różnokolorowych szmatek. W tym wyborze tkwi system. Dobre wczytanie się w komentarze p. Piłsudskiego daje odpowiedź. Trzeba było rzucić *podkład sensacji, trzeba było dać żer ulicy.*

Prokurator z taką pogardą mówił:

„Jak to, ten człowiek, Piłsudski, miał za cel życia stawiać obrachunki z Liebermanem?" — Tu o osobistej zemście nie było mowy, tu była mowa o *zemście politycznej.*

Obrońca stwierdza, że chodziło tu *o zemstę pewnych grup, mafij.*

Całą tę sprawę musimy nazwać *sprawą brzeską.* Społeczeństwo nazwało ją *procesem brzeskim,* nazwał ją tak i p. prokurator. Kalwarja brzeska była poto, *by ręka z kartką wyborczą zawisła w powietrzu i nie mogła zbliżyć się do urny.*

Panowie oskarżyciele zarzucili nam, żeśmy wprowadzili do rozprawy różne zagadnienia. — Istotnie przez okna i drzwi aktu oskarżenia wprowadzona została *polityczna myśl Polski.* odzwierciedlona została rzeczywistość polska, *oskarżona dyktatura, a może coś gorszego.*

My nie prowadzimy tutaj indywidualnej obrony oskarżonych, jest tu bowiem *walka dwóch światów.*

Panowie sędziowie macie wielką misję: wydanie *wyroku na cześć prawa.* BO JEŚLI HAŃBĄ BYŁ BRZEŚĆ, TO TRIUMFEM POWINIEN BYĆ SĄD.

Mowa mec. ŚMIAROWSKIEGO.

Adw. Śmiarowski stwierdza, że w tym procesie jesteśmy świadkami dziwnego pomieszania pojęć. *Zatarły się linje demarkacyjne między pojęciem świadka, obrońcy i oskarżonego.*

Przypomnę jeszcze tych świadków, którzy prosili się prawie, żeby ich posadzić na ławie oskarżonych.

Linja obrony idzie jednym ciągiem od zeznań oskarżonych przez zeznania świadków po linji walki, *walki o lepszą w Polsce rzeczywistość.*

Akt oskarżenia został podarty na strzępy.

Jako dowód obrońca przytacza wywiad b. premjera Piłsudskiego z 14 września 1930 r., cytowany już przez mecenasa Berensona. Z tych oskarżeń nie zostało nic, oprócz sensacyi z jednego dnia.

Następnie mecenas Śmiarowski przystępuje do charakterystyki zamachu majowego. Przypomina, że nieprawości obecne są znacznie większe niż przedtem. Dziś kluby opozycyjne podjęły walkę o to, o co kiedyś walczył Piłsudski.

Walka z nadużyciami i bezprawiem.

Tę przewodnią myśl znajduje się w oświadczeniach stronnictw Centrolewu.

Dlaczego te partje mówią tymsamym językiem. Można to wytłumaczyć tylko jednem: *program naprawy Rzeczypospolitej wypadł z rąk chorążego i został podjęty przez innych.* Kto inny usiłuje to zrobić. Już nie jednostka, nie opatrznościowy mąż, to wielka grupa ludzi, którzy widzą, że

w Polsce jest źle, więc tworzą siłę, aby to zło zwalczyć.

Gdzie jest to powiedziane, że nie wolno walczyć ze złem? *Dopóki prawo karania należy do sądu*

nie może zapaść wyrok skazujący!

Zkolei obrońca omawia działalność osk. Liebermana i Bagińskiego i kończy swe przemówienie następującemi słowami:

Ten, który Polskę zdobył pod hasłami moralności, hasła te porzucił. Wówczas przyszli inni ludzie,

którzy podjęli te hasła, z wiarą, że uratują Naród. Za to im się wyrok skazujący nie należy.

W następnych dniach rozprawy przemawiał jeszcze prokurator Grabowski, poczem odpowiadali mu adwokaci *Berenson, Landau, Sterling i Szurlej.* Nastąpią jeszcze oświadczenia końcowe oskarżonych.

Na fundusz brzeski złożyli: **N.** w Rybniku 10 zł; **K.** w Rybniku 5 zł; **Z.** w Rybniku 5 zł; **X.** w Rybniku 5 zł; **N.** w Cieszynie 5 zł; **p. Boruta,** Puńców 20 zł; **H. Kos,** Warszawa 10 zł. Za ofiary te składa Zarząd Woj. S. L. serdeczne dzięki.

Z Małopolski.

FRYDRYCHOWICE. Zarząd Stronnictwa Ludowego. W dniu 22 listopada odbyło się tu walne zebranie członków S. L., dawnych Piastowców i Wyzwoleńców, na którem wybrano zarząd w następującym składzie, jako zarząd Koła. Przewodniczącym zastał Józef Cienciak, zast. Władysław Lasek, sekretarz Ludwik Klaja, skarbnikiem Mrzygłód, członkami zarządu Piotr Brosik, Stanisław Hereda, Jan Lasek. Zebranie uchwaliło wyrazić hołd więźniom brzeskim.

Ze Lwowa.

Z wielkiem zgorszeniem patrzyło społeczeństwo polskie na dwulicową politykę, uprawianą od kilku lat przez lwowską grupę Ch. D. Jej przewódcy, ażeby zyskać dla siebie mandaty, byli na miejscu sanatorami, zaś w Warszawie zasiadali w klubie Ch. D., ażeby nie stracić marski Stronnictwa. Za dwa mandaty do Sejmu i dwa do Senatu płacili wysługiwaniem się sanacji. Dzielnie pomagali przez wprowadzanie w błąd ogółu polskiego, rozbijanie i ubezwładnianie go w imię sanacyjnego systemu. Nikt z ich ust nie słyszał ani jednego głosu protestu przeciw niszczeniu polskiej myśli państwowej, przeciw zastraszającemu kurczeniu się polskości na terenie Wsch. Małopolski. Im wystarczyły z łaski sanacji otrzymane honory i znieczuliły serca i sumienia na wszelkie nieprawości. Doszło do tego, że ksiądz katolicki pochwalał Brześć.

Dlatego też z prawdziwą ulgą przyjęto do wiadomości fakt zdemaskowania roli tych polityków i wykluczenia ich ze stronnictwa Ch. D. Żałować tylko należy, że stało się to tak późno, gdyż szkody wyrządzone dla sprawy publicznej, nie tak łatwo dadzą się odrobić. W każdym razie polityce demoralizacji położono kres.

„AZOT". Pod datą 1 stycznia 1932 r. ukazał się pierwszy numer czasopisma *„Azot"*, dwutygodnika rolniczego, poświęconego sprawom wytwórczości roślinnej, wydawany pod redakcją *prof. B. Jankowskiego* przez Państwową Fabrykę Związków Azotowych w Mościcach pod Tarnowem.

Wydawnictwo ma na celu nawiązanie ścisłego kontaktu i współpracy przemysłu nawozowego ze zorganizowanem rolnictwem.

Województwo Śląskie.

Czy przed burzą strejkową na Górnym Śląsku.

W dniu 6 stycznia odbyły się kongresy robotnicze organizacyj zawodowych na Górnym Śląsku. Jeden z kongresów obejmował robotników z pod znaku Ch. D. i N. P. R., drugi organizacje zawodowe, stojące pod wpływami socjalistów. Na obu zebraniach wygłaszano burzliwe przemówienia. Wielu mowców oświadczyło się za strejkiem generalnym. Mówcy, referujący sytuację, stanęli na stanowisku nienaruszalności płac i ubezpieczeń socjalnych.

Zdaje się, że świat robotniczy Górnego Śląska gotuje się do wielkiej walki.

KATOWICE. Bibljoteka Biura Sejmu Śląskiego. Bibljoteka Biura Sejmu Śląskiego w roku ubiegłym wypożyczyła ogółem 15.369 tomów, korzystało z niej 5.396 osób. Według działów przypada na beletrystykę 9.071 tomów, na dzieła naukowe 2.260 tomów, na „Silesiaca" (prace o Śląsku) zaś 309 tomów; w porównaniu z r. 1930, w którym Bibljotekę odwiedziło 5.876 osób, liczba korzystających spadła, ale nieznacznie. Tlumaczy się to tem, że w ciągu ubiegłego roku Bibljoteka z powodu reorganizacji i przeprowadzki była przez dłuższy czas zamknięta.

Bankructwo „Huty Pokoju". Bankructwo huty „Pokoju" w Katowicach, o czem pisaliśmy w numerze świątecznym, zwróciło uwagę społeczeństwa na gospodarkę kapitalistów rodzimych i zagranicznych. Okazuje się, że wielcy kapitaliści wycofują dziś ze swoich przedsiębirstw swoje własne kapitały, a fabrykę zostawiają na los szczęścia przy kapitale pożyczanym z banku państwowego, naprzykład z Banku Gospodarstwa Krajowego i przy akcjach drobnych posiadaczy itp.

I tak: „Huta Pokoju". Miała sześć wielkich pieców do topienia i przerabiania żelaza, zatrudniała 6000 robotników, budowała koleje itp.

Ostatniemi czasy gospodarowała osobliwie. Przy sześciu tysiącach robotników miała armję z 900 urzędników — jeden urzędnik przypadał na sześciu robotników — i ci brali odpowiednie pensje. Na czele najmniejszego oddziału stał „dyrektor" z pensją 6 albo 9 do 15 tysięcy złotych miesięcznie, a niektórzy pobierali nawet 50 tys. zł miesięcznie. Naddyrektorem „Huty Pokoju" był niejaki Lewalski z pensją miesięczną aż 86 tysięcy złotych, czyli że rocznie pobierał przeszło miljon złotych. Dwanaście samochodów dzień i noc trzymała fabryka do usług tego pana.

Gospodarka taka doprowadziła oczywiście do tego, że „Huta Pokoju" oddala się pod nadzór sądowy, czyli stanęła przed bankructwem. I cóż teraz wyszło na jaw? Okazuje się, że Województwo specjalnie opiekowało się Hutą Pokoju, a p. Lewalski miał wstęp i uznanie nietylko województwa, ale i w ministerstwie skarbu, które go, jako fachowca-mędrca, zapraszało na radcę dla przedsiębiorstw państwowych, a w tem dla Monopolu Spirytusowego. Ten p. Lewalski z łatwością więc otrzymywał różne ulgi i nawet gwarancje państwowe — gwarancje na pożyczki i długi, jakie „Huta Pokoju" zaciągała. Gwarancję tę otrzymała Huta nawet wtedy, gdy dla ślepego było jasnem, że bankrutuje. Tak rząd dał „Hucie Pokoju" gwarancję na 20 miljonów złotych, co umożliwiło fabryce wymienienie na gotówkę weksli bolszewickich i spłacić tą gotówką wspólnika huty hrabiego Bellestrema i wypłacić grube tantjemy i wynagrodzenia za szczególną pracę — oczywiście samych „dyrektorów". Ile tysięcy robotników traci teraz pracę w „Hucie Pokoju" — niewiadomo. Jest teraz obawa, że utopiliśmy już 20 milj. złotych i zalegające przez „Hutę Pokoju" podatki i że skarb państwa jeszcze dalej będzie topił pieniądze publiczne teraz, żeby ratować czy „sanować" gospodarkę różnych panów Lewalskich, Bellestremów i t. p.

Tak się urządzają wielcy kapitaliści! Dodać zaś musimy, że w kopalniach, w hutach i w fabrykach Górnego Śląska większość kapitałów jest własnością Niemców: Donnersmarków, Bellestremów i t. d.

KATOWICE. Samochód, wiozący pięciu pasażerów, rozbił się o drzewo przydrożne na drodze Kamionka—Piotrowice. Jeden z pasażerów Karol Mandrysz wskutek ran zmarł.

Z Pszczyńskiego.

URBANOWICE. Gminą naszą włodarzył p. naczelnik Szczygieł, gorliwy sanator. Niektórym radnym gminnym wydawała się podejrzaną gospodarka p. naczelnika i przeprowadzono rewizję ksiąg. Okazało się, że p. Szczygieł dopuścił się defraudacyj, sięgających kilku tysięcy złotych. Zdziwienie obywateli tutejszych jednak było wielkie, gdy p. Szczygieł mimo tych skandalicznych odkryć dalej urzędował. Obecnie ma podobno sam zrezygnować z naczelnikowstwa, gdyż sprawę usiłuje się zatuszować.

Tak to: „Nie każdy sanator jest złodziejem, ale każdy złodziej jest sanatorem".

MIKOŁÓW. Policja przytrzymała tu czterech osobników, pochodzących z Poznańskiego, którzy dokonali szeregu włamań w okolicy Mikołowa.

ŁAZISKA GÓRNE. 2-letnia córeczka Wilhelmina Dubiela podeszła do pieca w czasie nieobecności rodziców i wskutek zajęcia się sukienki doznała ciężkich poparzeń, tak że wkrótce po wypadku zmarła.

PAWŁOWICE. Wesołego Sylwestra urządzili sobie złodzieje, którzy w dniu 29 grudnia skradli ze składu restauratora Barczyńskiego 40 butelek wódki, 10 butelek wina i kilka paczek papierosów.

Z Rybnickiego.

RYBNIK. W Boże Narodzenie włamali się złodzieje do mieszkania adwokata Bonczkowicza i zaczęli je plądrować. Zachowali się jednak za głośno, tak że zbudziło się dziecko i zaczęło krzyczeć. Złdzieje zbiegli nie zabrawszy niczego z sobą.

— W dniu 28 grudnia zderzyła się furmanka Er. Trojanowskiego z drugą furmanką tak nieszczęśliwie, że koń Trojanowskiego został zabity.

LESZCZYNY. Dnia 25 grudnia około godz. 6 rano włamał się nieznany sprawca przez okno do kancelarji probostwa w Leszczynach, skąd skradł z zamkniętego biurka banknot 100-złotowy.

Z Bielskiego.

DZIEDZICE. Poufne zebranie. W dniu 5 grudnia, w gospodzie p. Machalicy, odbyło się zebranie poufne S. L. Referat wygłosił poseł Brodacki wobec około 50 zgromadzonych z całej okolicy rolników. Zagaił zebranie p. A. Schöfer, poczem przewodniczącym wybrano p. Józefa Machalicę, który udzielił głosu posłowi Brodackiemu do referatu na temat sytuacji politycznej i gospodarczej. Referent szczególny nacisk położył na życie wsi, która znalazła się wprost w katastrofalnem położeniu. Zilustrowawszy dzisiejszy system rządów, mówca zaznaczył konieczność wystąpienia w obronie praworządności i konstytucji. Lud nie może być w tej walce bierny, gdyż tylko lud energicznie broniący swoich praw, potrafi obronić niepodległość.

W dyskusji zabierali głos liczni mówcy, gdyż przemówienie posła wzbudziło duże zainteresowanie. Przewodniczący podziękował następnie posłowi za cenny referat i zamknął zebranie.

Z Cieszyńskiego.

CIESZYN. (Włamywacze). Dnia 29 grudnia przytrzymano w Cieszynie braci Ferdynanda i Emila Gwoździewiczów, Rudolfa Heczkę, Rudolfa Ostrawskiego — wszyscy z Zamarsk oraz Urygę Stanisława i Rykałę Władysława z Bobrku, w podejrzeniu o szereg kradzieży i włamań, dokonanych w ostatnim czasie w Cieszynie i okolicy. Wszystkich przytrzymanych odstawiono wraz z doniesieniem do dyspozycji władz sądowych.

Na Macierz Szkolną w Czechosłowacji złożyli pp.: Czylok Franciszek na listę składkową l. 67 — 82 zł, dyr. inż. Dombke Paweł na listę l. 59 — 85 zł, prok. Handzel Franciszek na listę l. 41 — 15.50 zł. Ponadto z zdeklarowanych kwot wpłacił p. Paweł Morcinek 50 zł, ks. prof. Stonawski Jan 20 zł. Razem akcja na rzecz Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji przyniosła dotychczas kwotę 1057,84 zł i 3084 kcz. Prosimy o dalsze składki. — P. dyr. Kościałkowski Jan wpłacił na rzecz tut. Koła kwotę 42.50 zł, zebraną od pp. urzędników i pracowników Zamkowych Zakładów Przemysł. w Cieszynie. — Za te dary składa Zarząd Koła Macierzy Szkolnej w Cieszynie serdeczne podziękowanie.

Z Sekcji Narciarskiej „Watra", oddział P. T. T. w Cieszynie. W bieżącym sezonie, który zapowiada się dosyć dobrze, podczas Świąt Bożego Narodzenia brali nasi zawodnicy udział w zawodach, zorganizowanych przez S. K. N. z racji otwarcia sezonu narciarskiego w Wiśle. W skokach zaraz za zawodnikami zakopiańskimi zajęli 5 i 6 miejsca Kożdoń Gustaw i Schindler H. W biegu rozstawnym 5 × 10 km zajęła nasza sztafeta 4 miejsce. W czasie świąt zorganizowano również kurs narciarski na Stożku. W dniu 6 stycznia 1932 r. urządza Sekcja eliminacyjne zawody klubowe na Stożku. Oprócz tego organizuje się cały szereg innych imprez, jak: Czantorja—Cieszyn bieg rozstawny, Stożek—Wisła, bieg zjazdowy, zawody dla młodzieży szkolnej w Cieszynie i zawody o odznakę za sprawność. — Członkowie naszego klubu korzystają z zniżek przy przejazdach koleją, zniżki przy wystawianiu legit. P. T. T. oraz z zniżki we wszystkich schroniskach P. T. T. Klub wystawia legit., uprawniające do przekraczania granicy z nartami w czasie sezonu narciarskiego. Opłata członkowska 4 zł, za legitymację 2 zł.

Zarząd urzęduje w każdy poniedziałek i piątek oprócz świąt w Grand Hotelu w lokalu klubowym w czasie od godz. 18—19. W piątek od godz. 19—20 urządza klub pogadanki narciarskie.

Ze „Znicza". Tradycyjny bal Znicza odbył się w Cieszynie w dniu 5 stycznia 1932 r. w sali hotelu pod „Brunatnym Jeleniem".

O rejestrację głuchoniemych i ociemniałych. Celem umożliwenia należytej opieki nad głuchoniemymi i ociemniałymi oraz ze względów ewidencyjnych zarządza się rejestrację wszystkich głuchoniemych i ociemniałych na terenie tutejszego powiatu. Termin rejestracji wyznacza się na dzień 25 I 1932 r.

Rejestracją powinni być objęci wszyscy głuchoniemi i ociemniali: a) w wieku przedszkolnym. b) w wieku szkolnym i c) w wieku pozaszkolnym. Celem zarejestrowania możliwie wszystkich głuchoniemych i ociemniałych wzywa się zainteresowanych do zgłoszenia się w oznaczony dzień w właściwych Urzędach Gminnych. — Starosta.

CZ. CIESZYN. (Karnawał 1932 r.). Z nielicznych tegorocznych zabaw karnawałowych wysuwa się na pierwsze miejsce bezsprzecznie przygotowywany na dzień 16 stycznia b. r. bal maskowy Robotniczego Stow. sportowo-gimnastycznego. Specjalnie w tym roku poczyniono daleko idące zabiegi koło urozmaicenia i upiększenia tej i tak corocznie nadzwyczaj udatnej zabawy, nie szczędząc znacznych wydatków. Tradycyjna ta zabawa odbędzie się jako pierwszy wogóle bal maskowy w ślicznej sali polskiego domu reprezentacyjnego w Cz. Cieszynie, która prócz tego będzie jeszcze wspaniale przyozdobioną, jako że zabawa odbędzie się pod dewizą: Noc na Rivierze. — Pierwszorzędna orkiestra, występy baletu w przerwach i inne atrakcje jakoteż swobodna wesołość i humor zawsze panujące na tejże zabawie są gwarancją, że i tego roku każdy uczestnik będzie się mógł doskonale zabawić. Bal rozpoczęty będzie punkt. o godz. 8½ rejami tancerek wedł. motywów Straussowskich „Opowieści z lasu wiedeńskiego".

BOBREK. Bal Ochotn. Straży Pożarnej w Bobrku odbędzie się dnia 9 stycznia 1932 r. w gospodzie p. Fobra w Bobrku. Początek o godz. 20-tej. Wstęp od osoby 1.50 zł. Przygrywać będzie kapela jazzbandowa.

Prosimy sąsiednie Straże jak i szanownych obywateli z Cieszyna, Bobrku i okolicy o poparcie naszej imprezy i gremjalne przybycie na bal.

SKOCZÓW. Przytrzymano tu Wiktora Czerwińskiego z Bilowic za szereg kradzieży dolarówek i oszustw.

ZEBRZYDOWICE. Dnia 27 grudnia wybuchł pożar w zabudowaniach J. Szymandery, niszcząc dom mieszkalny wraz z chlewem i stodołą. Budynki nie były ubezpieczone. Tego samego dnia wybuchł pożar u A. Nagłego, niszcząc dach domu mieszkalnego.

OCHABY. Spis ludności. Gminę naszą podzielono na 5 okręgów spisowych. Gmina liczy 1.199 osób. w tem mężczyzn 571, kobiet 628. Według wyznania: rz. k. 838, ewang. 351, ormian 3, izraelitów 7. Co do narodowości: 1.190 Polaków, 7 Izraelitów, 2 Niemców. Dzieci do lat 13-tu 429, w tem rz. k. płci męskiej 153, żeńskiej 181, ewang. pł. m. 47, żeńskiej 48. Stosunek procentowy ewang. *29%*, zaś dzieci tylko *22%*.

Zamieszkałych budynków jest 157, a mieszkań 231, 12 mieszkań jest wolnych.

KOWALE. Niezadowolenie z ojców gminy. Gdy obecny naczelnik gminy obejmował rządy gminy, to przyrzekał ludziom wszystko możliwe. Lecz mimo ruchliwości pana wójta, sprawy te stanęły na martwym punkcie. Ludziska nie mogą się niczego doprosić, w najlepszym razie przyśle im swojego adlatusa, którym orał podczas wyborów sanacyjnych. Gdy się p. naczelnikowi zwróci uwagę, by był łaskaw nie jeździć po miedzach i zagonach, zwłaszcza podczas wilgoci, to drży ziemia w posadach. Drogi naogół są marne. a o naprawie niewiele się myśli.

Wielkie kłopoty mają ludziska z utrzymywaniem ubogich kaleków. Istnieje u nas jeszcze nieszczęsny zwyczaj utrzymywania tych biedaków przez miejscową ludność przez wysyłanie ich od domu do domu. Można sobie wyobrazić, jak to się przedstawia, jeżeli takiego biedaka trzeba umieścić w jedynej izdebce pomiędzy sześcioro dzieci małych, jak to niedawno się stało. Nie pomogły prośby chorej matki, wójt kazał jej powiedzieć, że musi kalekę utrzymać przez pewien czas, pomimo, że rodzinie z tego powodu groziło zarażenie się chorobą. Byłby już czas, by wreszcie także w Kowalach zrobiono porządek i dano ubogim jakieś pomieszczenie, a nie narażano ludności na chorobv i kłopoty z kalekami. Ale sprawami takimi trzeba się zająć, nie wystarcza bowiem siedzieć na laurach i bawić się w wielkiego rządcę gminy.

Wogóle w gminie naszej jest sporo różnych żalów, które pokolei w piśmie opiszemy. Narazie ta mała dawka.

Jeden z tych, co narzekają.

WISŁA (Gwiazdka w szkole nr. I). Dzięki inicjatywie tutejszego kierownictwa szkoły oraz grona nauczycielskiego urządzono i w tym roku gwiazdkę szkolną dla ubogiej dziatwy. Na cel ten złożyły się datki łaskawych ofiarodawców, dar Rady Szkolnej Powiatowej w Cieszynie i dochód z wieczorku szkolnego. Wieczorek szkolny wypadł bardzo udatnie, frekwencja ludności duża, zaś młodzi wykonawcy ról, kierowani wprawną ręką p. nauczyciela Szotkowskiego, spisywali się gracko i darzeni byli przez widzów rzęsistemi oklaskami. Podkreślić również należy subtelne opanowanie dynamiki, rytmu i melodyj pieśni przez tutejszy chór szkolny, śpiewający pod umiejętną batutą p. naucz. Drozda.

Dochód z sprzedaży biletów wynosił 200 zł(dodawszy do tego 150 zł, przesłanych przez Radę Szkolną Powiatową i 560 zł ze zbiórki wśród obywateli, uzyskano kwotę 910 zł. Utworzny poprzednio Komitet Rodzicielski rozdzielił w ten sposób sumę, że każde dziecko otrzymało struclę, garść orzechów i przybory szkolne, a 150 dzieci zaopatrzono w niezbędne części ubrania i obuwia. Warto było zobaczyć te 401 dzieciaków o rozradowanych oczętach, roześmianych buziach, niosące pod pachą świeże, pachniejące strucle, sukienki, spodnie, buty, a w sercu słodycz miodu i uczucie wdzięczności dla ofiarodawców. Za radość, sprawioną dziatwie w dniu gwiazdkowym wszystkim raze mi każdemu zosobna — Bóg zapłać! J. P.

WISŁA. Nowe krzywdy. Jesteśmy już tak uciśnieni, że gorszych czasów już chyba nie będzie. Najwięcej ludzie narzekają na leśniczego Hlożka. Pan ten zebrał kopydlanów i łabajowianów do szkoły, by ich skłonić do naprawienia drogi do Łabajowa za darmo. Furmani się zobowiązali, że pójdą po dniu za darmo wozić kamień, a robotnicy znów przyrzekli pracować bezpłatnie po dwa dni. Mieli otrzymać chleb na obiad. lecz z tego przyrzeczenia się leśniczy nie wywiązał. Chłopi zwieźli wiec kamien za darmo, a gdy przyszło do tłuczenia kamieni, to p. Hložek sprowadził robotników z poza gminy i powiatu, a dopiero do rozwożenia znów dopuścił ludzi miejscowych, ale, przyrzekłszy im po 1 zł od gromadki, zapłacił im później tylko po 70 groszy. Czy to jest uczciwe traktowanie ludzi?

Teraz ten Czech znów bierze ludzi obcych do zwożenia drzewa na przekór ludziom miejscowym i każe wozić kopalniak drogą, która jeszcze nigdy nie była nigdy wysuta kamieniem i którą jeszcze nigdy nie wożono drzewa wozami, bo jest niedostępna i niebezpieczna, zarówno dla ludzi jak koni. 1 taką drogą mają furmani wozić drzewo przez 12 km za 4 zł 30 gr od metra kubicznego. Możeby naczelny inspektor przynajmniej raz w roku zjechał do Wisły i zobaczył w jakich warunkach tu ludzie żyją i pracują i jaka wielka krzywda im się dzieje. Tr.

ISTEBNA. O sanacyjny Związek Górali. W niedzielę przed Świętami Bożego Narodzenia odbyło się w Istebnej zebranie, którego celem było umocnienie Związku Górali. Firma tej instytucji jest góralom znana, od niej zaczęło się bowiem zawracanie głowy góralom przez sanację. Obficie sypano obiecanki i dużą część górali w ten sposób zyskano dla sanacji. Obecnie nastąpiło duże otrzeźwienie i górale rewidują swój stosunek do Związku Górali. Właśnie zebranie powyżej wspomniane było tego dowodem. Ks. Grim, twórca Związku w Istebnej, musiał wysłuchać sporo nieprzyjemnych słów ze strony rozżalonych górali. Jeden z mówców oświadczył otwarcie, że jego rady słuchać będzie tylko w kościele, zaś co do spraw chłopskich, to ksiądz proboszcz lepiej uczyni, jeżeli się niemi zajmować nie bedzie.

W KONIAKOWIE spalił się dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze w osiedlu Szkarułka. Powodem nieszczęścia są prawdopodobnie cyganie.

Stara Rozyna.

Na tóż ludeczkowie, już po tych świętach. Nie bardzo tam były, jak być miały, ale jakosi to było. Ale co terazykej bedzie, to jo wom już powiedzieć ani nie umiem. Tóż wom jeden astrolog, co z gwiozd czyto, prowde pisze, że tyn rok spokojny nie bedzie. Nale czort go tam wie, jedni prawią tak, drudzy jinaczy, ale bardzo dobrze tamyk bezmala nie bedzie. Bo już też to baji widzymy, że noród strasznie urzyko, w ponikierych dziedzinach to wom szkaredne jidzie, wszycko jidzie na kucialejki i ludziska se nie wiedzom rady. Łoto mi jedyn z Czechowic opowiadoł, że tamyk za pakatel sprzedali żydom inwentarz. Bo pomyślcie se! Toż choćby kiery ni mioł akurat tak mocka długu, ale jak mu piniądze wypowiedzom, a on nigdzi pojczać ni może, to jidzie na bęben, chocióż na to nie zasłużył. Łoto tu był jedyn biedok z tej dziedziny, kany to tela muroży, ale teraz nie murujc, jyny doma siedzom i baby dopalują, bo nima roboty nijakij. Ja, tóż wom takimu borokowi naliczyli dowki cosikej sztyrycet złotych, a łon wom takich piniędzy nigdy nie widzi i tóż wom ich ni mioł i sfantowali mu maszyne krawiecką, bo nic jinnego doma ni mioł. Nale prawiłach se, na przeca ostatnij maszyny borokowi brać nimają, a to tym więcej, że to maszyna już od starzyka, kierej nie kupi ani handołes.

I tak wom to noród sie tropi i nie wie, kiedy tego bedzie koniec, bo sanacyj co chwila przepowiada, że bedzie lepi, ale fórt je, jak było, abo jeszcze gorszy.

A tóż teraz wom ludeczkowie wszyscy sie dziwają, co to bedzie z tą wielką radą, coby było mieni kanonów. Bo wszycy ludzie na świecie strasznie płacą na ty kanony i roztomajte flinty i nie przymierzając haryjoplany. A gdyby z tego co było, ale nic nma, i nie wiadomo, co to bedzie, jak nie przestanom sie zbroić, to stracom ostatni galaty. A potem wom to mo być jeszcze drugo rada zasikej zwoliwa tych długów za wojne i na wojne. Tóż nejwięcej ludzie napojczali u Amerykana i tóż prawią temu amerykańskimu łujiczkowi, coby cosikej popuścił, bo już nielza płacić. A łujec z Ameryki prawi, zdychejcie a płoćcie, aż bedziecie czorni. Ja, tóż se pomyślcie, jak tu potem żyć, kiej nie lza, a Amryka siedzi na piniondzach, jak djobeł na duszy, a ani rusz!

Tóż wom wszycy czakają, aż ty dwie konferencyje sie zbierom zwoliwa tych kanonów i flint, coby jich było mieni i ta zwoliwa tych długów u łujca w Amercye. A niemiaszkowie wom napojczali i tóż mają tej brewerryji teraz do djobła i rewolucyi sie jim gotuje i pon niemiecki prezydent łoto bardzo przez radjo napominali noród, coby przeca sie dzierżoł i przetrwoł. Ale czy przetrwo? Któż to powie! Są tacy, co powiadają, że jednak bodej przetrwo.

A u nas tóż wom wszyscy o tym Brześciu jyny rozprowiajom. A wiecie już ludziskom ani tak bardzo o to nie chodzi, jaki bedzie tyn wyrok panów sądźców, jyny łoni se prawiom, że przeca to, co w tym sądzie sie pokazało, to jednak taki dziwy, że to baji każdego chłopa biere za gardziel. No i tóż wom też ci alwokaci tam wyrobiali! Nale, co łoni wom tam prawili! Tóż se też to tamyk przeczytejcie, bo jo wom powiadom, żebych nie była myślała, że taki rzeczy sie w Polsce robią. I tóż jeszcze kapke sie bronić bedom prokuratorzy, bo strasznie dostali łod alwokatów, a potem zasikej jeszcze porc alwokatów cosikej powie, a potem to już prześwietny sąd wydo wyrok i to sie skończy na chwile, bo bedzmia nie na długo. A co potem bedzie? Jo jeszcze ludeczkowie nie wiem, ale wiem jedno, noród tego Brześcia nie strowi, bo to wom sie sumerya robi w duszach norodu. Na jo wom powiadom, na gdyby też to jako Ponbóczek dali, coby też ty straszne wykrętasy z tego Brześcia sie w Polsce skończyły. Bo wiecie, tego noród nie zdzierży, a przeca już jiz czas, żebychmy mieli kapke spokoju, bo to co strasznego.

Tak mi już je z tego wszyckigo markotno, że sie mi bardzo mówić nie chce.

Sprawy gospodarcze.

Oficjalna giełda walutowa. Warszawa. Waluty: Dolar 8.90, 8.92, 8.88.

Dewizy: Gdańsk 173.90, 174.33, 173.47, Holandja 358.80, 359.70, 357.90, Londyn 30.10, 30.15, 30.28, 29.98, Nowy Jork 8.92.10, 8.94.10, 8.90.10, Nowy Jork telegr. 8.927, 8.947, 8.907, Paryż 35.06, 35.15, 34.97, Praga 26.41, 26.47, 26.35, Szwajcarja 174.30, 174.73, 173.87, Berlin pryw. 211.70.

Kursa obligacyj. Akcje: Bank Polski 105, Powszechny Kredytowy 100, Puls 42.50, Pocisk 1.45, Haberbusch 41.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 30, 31, 5-proc. konwersyjna 39.75, 6 proc. dolarowa 53 i jedna czwarta, 54, 4 proc. dolarowa 42, 7 proc. stabilizacyjna 51, 52 i jedna czwarta, 50 i jedna czwarta, Listy Zastawne BGK. bez zmiany.

Odpowiedzi Redakcji.

Chłop, który cierpi krzywdę i niedolę. Obywatelu, wasze żale są słuszne. I trzeba, by o tem wszystkiem napisać, ale cóż, kiedy nie wiemy, z kim mamy do czynienia. Nie obawiajcie się, redakcja Was nie wyda, nie zdradzi Waszego nazwiska, ale je musi znać. Dlatego podajcie nam Wasze nazwisko a artykuł Wasz umieścimy. Oczekujemy odpowiedzi. **W. Wołoszczak.** Nieco spóźnione, nadeszło dopiero po Świętach. Rzecz jednak niezła. **Piotr Dem., Kochcice.** Ochrona drobnych dzierżaw została przedłużona rozporządzeniem Prezydenta Rzeczyposp. z dnia 12 września 1930 i obowiązuje do 31 lipca 1933. Właściciel nie miał prawa Panu odebrać dzierżawy, jeżeli pan spełnił wszelkie warunki przewidziane ustawą, a przedewszystkiem, jeżeli pan zapłacił czynsz do 1 listopada. Można parceli nie oddać a równocześnie trzeba się zwrócić z zażaleniem do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Katowicach i do Starostwa w Lublińcu. Pismo wysyłamy i załączamy czeki. **Obywatele Kończyce Wielkie.** Dziękujemy za pamięć. Umieścimy w następnym numerze.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn.

Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.